

Jeszcze w październiku znajdą się kandydaci na wyjazd do polskich uzdrowisk. Niski poziom pensjonatów i hoteli.

Dokonała się w Polsce ostatnio przemiana, która może nie dla wszystkich widoczna i zrozumiała, wywrze niewąp-

nie pewien skutek na odcinku przemysłu hotelarskiego i pensjonatowego. Jest rzeczą ogólnie znaną, że pod względem rozwoju tego przemysłu oraz jego inwestycji, znajdujemy się w Europie na szarym końcu. Turysta, szukający w Polsce malowniczych zakątków i miejsc wypoczynkowych — znajdzie je bez trudu i pod dostatkami, natomiast gorzej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o zapewnienie turystyce niezbędnego w dzisiejszych czasach minimum komfortu i wygód.

W olbrzymiej większości naszych pensjonatów, czy to w górach, nad morzem, czy na Huculszczyźnie, pojęcia „komfortu” i „wygoda” są w ogóle nieznane, a opinia, że piękne widoki i świeże powietrze wynagrodzą turystyce brak urządzeń kulturalnych, panuje powszechnie od Bałtyku aż po Tatry i Czarnohorę.

Ale turyści dzisiejsi zaczynają się już coraz częściej i coraz głośniej buntować przeciwko rodzimym pensjonatom, oraz częściej też słyszy się twierdzenie, niebezpieczne dla bytu krajowych uzdrowisk że za granicą spędzić można urlop w warunkach nierównie kulturalniejszych a jednak... taniej.

Wielokrotnie podejmowano już próby, wiodące w tym kierunku, by dźwignąć na wyższy szczebel poziom urządzeń w naszych hotelach i pensjonatach, ażeby mogły one odpowiadać wymaganiom i potrzebom polskiego turysty. Pogląd, że turystyka winna ograniczyć się „spartaństwem” i wyrzeczeniem się zdobyczy cywilizacji i kultury, został już na całym świecie zarzucony. Pora, aby i u nas przyszło zrozumieć nie, że turysta nie chce i nie powinien być cierpiętnikiem.

Właściciele hoteli i pensjonatów bronią się przed koniecznością czynienia inwestycji rzekomo deficytowością swoich przedsięwzięć, powołując się przede wszystkim, na to, że sezon wyjazdów w Polsce trwa krótko, obejmując w lecie niecałe 3 miesiące.

Trudno orzec, czy pensjonat w uzdrowisku jest przedsięwzięciem deficytowym, zależy to bowiem w znacznej mierze od sumiennej kalkulacji cen. Natomiast trudno negować fakt, że sezon urlopowy w Polsce trwa zbyt krótko w stosunku do naszych warunków klimatycznych.

I właśnie pod tym względem podjęto ostatnio z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki niezmiernie ciekawą próbę rozszerzenia okresu wyjazdów letnich rów-

niez i na miesiąc wrzesień, a w Tatrach, na Huculszczyźnie i na Podolu — nawet aż do końca października. Inowacja wydawała się początkowo trudna do realizacji, bowiem przyzwyczajenie do gremialnego opuszczenia letnisk z końcem miesiąca sierpnia było u nas zjawiskiem od dawna zakorzenionym. Jednak dzięki wydatnym zniżkom kolejowym i wybitnej obniżce cen w uzdrowiskach w połączeniu z szeregiem udogodnień, z początkiem września zaczęły do opustoszałych już pensjonatów napływać nowe fale przyjezdnych. W tej chwili — choć wrzesień już na schyłku — sezon letni w uzdrowiskach trwa, a sądząc z popytu na ryczałtowe pobyty — jeszcze i w październiku znajdą się liczni amatorzy jesiennego wypoczynku, który ma swoje odrębne, a jednak cenne walory.

Próba zatem powiodła się. Jeszcze może na odcinku nie wielkim, jednak w każdym razie fakt ożywienia plaż nadmorskich we wrześniu i zapewnienie wielu pensjonatów w górach i na Huculszczyźnie wskazuje, że inicjatywa była pożyteczna i słuszną.

Wnioski z tego powinni wyciągnąć w pierwszym rzędzie...właściciele pensjonatów, upadnie bowiem w przyszłości argument, że krótkotrwałość letniego sezonu wyjazdów w Polsce uniemożliwia racjonalną rozbudowę i inwestycje w przemyśle hotelarsko-pensjonatowym.

TU NIE SPIĄ

Struchaja koncertu przy odbiorniku **ELEKTRIT**

PATRIA • TEMPO MAESTRO • OPERA
odbiorniki najwyższej klasy

Alfa-Radio, Nawrot 1
Audiofon, Piotrkowska 166
Elektros, Śródmiejska 5
Elektrodom, Piotrkowska 115
Audion, Traugutta 1
Iskra-Radio, Narutowicza 9
Muza-Radio, Narutowicza 16
A. Gotlibowski, Zgierska 30
B-cia Lajb, Piotrkowska 50

W dół, czy w górę? Niespodzianki nowej ustawy uposażeniowej.

ŁÓDŹ, 3.10. — Świat urzędniczy, i to tak pracownicy państwowi, jak samorządowi i prywatni, stanęli przed nową zmagą, jaka ich czeka w postaci „nowej ustawy uposażeniowej”, którą przygotowuje się do uchwalenia przy najbliższej sesji Izby ustawodawczej z ważnością do nowego roku budżetowego 1938-39. Ustaliła się bowiem u nas niestety metoda, systematycznego nowelizowania ustawy uposażeniowej w dół pod różnymi nazwami i hasłami, a stale z tendencją uszczuplenia dochodów dla żyjących ze stałych poborów szerokiego rzesz pracowników państwowych. Konsekwentnie przetrzuca się też na wynagrodzenia pracowników umysłowych w instytucjach i przedsiębiorstwach prywatnych, jako normę ustalonych z góry standardu życiowego milionerów mas ludności pracującej.

Zdawałoby się więc, że jeśli ma być wzmianka nowa ustawa uposażeniowa po tykrotnych obniżkach poborów służbowych przez szereg lat, to — wobec notorycznie coraz większej tendencji podwyżki artykułów pierwszej potrzeby i polepszenia się trwałej koniunktury gospodarczej — oraz ustalającego się dodatnio budżet-

tu państwowego, nastąpiła już wreszcie to sowna chwila do zmiany państwowej ustawy uposażeniowej na lepsze. Na lepsze, to znaczy już nie w rozumieniu hojnej ręki, ale przynajmniej w kierunku umożliwienia urzędnikom państwowym trzech głównych funkcji życiowych, a to beztróskiego wyżywienia, ubrania i dachu nad głową dla siebie i przynajmniej małej rodziny, małej tj. żony z dwojgiem dzieci, — którym należy dać bodaj średnie wykształcenie — bez konieczności uciekania się do zaciągania długów.

Tymczasem dochodzą wieści, że ustawa uposażeniowa nie tylko nie przyniesie odprężenia dotychczasowej sytuacji urzędniczej. — Słychać mianowicie, że płaca zasadnicza będzie obniżona, a na czas czynnej służby będą przyznane jakieś dodatki służbowe, czy rodzinne, ale urzędnicy będą musieli opłacać z tych poborów podatki osobiste — dochodowe, odpowiednio podwyższone w zamian za zniesienie podatku specjalnego, a nadto uiszczać składki emerytalne, — dotychczas opłacane przez Państwo, jako pracodawcę. Wszystko to w rezultacie nie da urzędnikowi poprawy bytu w czasie czynnej służby, a ponad to po odejściu w stan spoczynku, pograży go w zupełnym biedostatk — wskutek odebrania wszystkich dodatków czynnych.

Skoro, jak wykazuje u nas statystyka urzędowe, poziom płac i wynagrodzeń świata pracy w Polsce znajduje się już dziś na najniższym poziomie w skali światowej — nie można to bez ujmy i szkody dla gospodarczego położenia całego Państwa nie tylko już obniżać obecnej stopy wynagrodzeń, ale konieczność i racja stanu domagają się głośno podwyższenia stopy życiowej ludności — przez odpowiednią podwyżkę płac, której świat pracy oczekuje po nowej ustawie uposażeniowej.

ŁÓDŹ, dn. 3.10. —

Dla unormowania i rozwiązania zagadnienia służby domowej w Polsce jest niezbędnym: 1) zdać sobie dokładnie sprawę z roli, jaką spełnia służba domowa w życiu rodzinnym, 2) rozstrzygnąć ustawowo prawa i obowiązki pracodawcy i pracownika, 3) zreformować pośrednictwo pracy.

Pracownica domowa ma zupełnie szczególne miejsce w hierarchii pracowników fizycznych. Wpływa na to w pierwszym rzędzie fakt mieszkania pod jednym dachem z rodziną pracodawcy, a tym samym zaliczenie służby do grona domowników. Przy tym sam rodzaj zajęcia, spełnianie takich czynności, jak gotowanie, sprzątnięcie, pranie, czynności, które z natury rzeczy mają zasadnicze znaczenie dla zdrowia jednostek i społeczeństwa, stawiają służbę w rzędzie pracowników, obarczonych dużą odpowiedzialnością społeczną.

Używając nazwy „pracownica domowa”, myślimy wyłącznie o stałych lub przychodzących kucharkach, pokojówkach i pomocnicach t. zw. „do wszystkiego”.

Z tytułu wspólnego mieszkania lub tygodniowego przebywania pod jednym dachem, pracownica staje się domownikiem, który, chcąc — nie chcąc, przyczynia się do atmosfery domowej, biorąc czynny udział w życiu rodzinnym oraz w wychowaniu dzieci (!). Dlatego jej poziom moralny, jej uczciwość, czystość duchowa i cielesna, sposób wyrażania się, odnoszenie się do ludzi, sprzętów i czynności, nie może być nigdy tak obojętnym dla pracodawców. Dlatego kwalifikacje zawodowe obciążają muszą, prócz przysposobienia fachowego, cały szereg kwalifikacji moralnych.

Twórcy ustawy muszą przewidzieć tę

wyjątkową sytuację, która powinna stanowić podłoże i nie przewodnią ustawie we wszystkich jej punktach rozwiązania najmu, jak określić obowiązki obopólnych, swobody i niezależności poza godzinami pracy i t.p.

Ta wyjątkowa sytuacja pracownicy domowych winna zwrócić uwagę ustawodawcy na fakt, że ograniczenie godzin pracy i unormowanie zajęć, choć konieczne, jest jednak zagadnieniem bardzo trudnym. Jest koniecznym, gdyż niejednokrotnie pełnowartościowe siły robocze marnują się dzięki brakowi wyrozumiałości ze strony pracodawcy. Jest trudnym, gdyż zbyt da-

leko idące zrozumienie potrzeb pracowni doprowadzić może do pominięcia istotnych potrzeb pracodawcy.

Cechą charakterystyczną prac gospodarskich jest ich różnorodność i ta właśnie cecha wzbudza pewne obawy, czy suchy paragraf, opracowany przez mało orientujących się w codzienności domowej pracowników, zdoła uchwycić pewne, konieczne subtelności.

Pracownica ma stałe, powtarzające się czynności, pewne etapy dnia, tygodnia i miesiąca. Są to ramy, w których mieści się pulsująca różnorodność życia rodziny: wycieczka, goście, choroba, śmierć i t.d.

Planowość pracy i najszerzej pojęta organizacja już nie gospodarstwa domowego, lecz życia rodziny, nigdy nie wlotczy życia w ramy szablonu i nie uchroni od miłych czy niemiłych niespodzianek i zdarzeń.

Zrozumiały podłoże, teren i zakres prac domowych, musimy wyznaczyć odrębne miejsce pracownikom domowym wśród pracowników fizycznych.

Projekt ustawy o służbie domowej sprządy 7 czy 8 laty, wzbudził duże zainteresowanie, ale i niepokój. Co się z nim stało później, nie wiadomo, zatwierdzony nie został przez nasze ustawodawcze władze i zdaje się, że wyszło to mu na dobre. Zapewne, że jednym z celów ustawy, ale nie jedynym, jest słuszna obrona interesów świata pracy, tj. mających pracę.

Alle demagogiczne stanowisko wobec potrzeb gospodarstwa domowego mogłoby spowodować zmniejszenie zapotrzebowania na służbę.

Sądymy, iż: 1) tylko wprowadzenie ustawy o służbie domowej ureguluje tę zaniebaną, a ważną dziedzinę gospodarstwa i społeczną, 2) ustawa winna uwzględnić, prócz elementów społecznych i ogólnohumanitarnych, interesy obu stron: pracownicy i pracodawcy, 3) pośrednictwo pracy winno być w rękach kompetentnych i bezstronnych czynników.

Ustawa winna rozstrzygnąć zagadnienie najmu, rozwiązania umowy, ochrony małoletnich, urlopów, godzin pracy, ubezpieczeń i t.p.

Czy wszyscy rozumieją np. potrzebę urlopów w branży służby domowej? A jednak to takie jasne i ze względów humanitarnych i ze względów higieny pracy i praw wydajności. Jeżeli potrzebę urlopów odczuwają panie domowe, które całym sercem tkwią w życiu domowym, to co mówić o najętym pracowniku? O terminie urlopu może decydować pracodawca (jak w urzędach), o czasie trwania musi rozstrzygnąć ustawa na podstawie, sądzą, badań psychotechnicznych.

Urlop winien być płatny tj. pełna pensja i ekwiwalent za utrzymanie.

Pani D.

SŁUŻBA DOMOWA NALEŻY DO DOMOWNIKÓW, KTÓRYCH PRACA JEST BARDZO ODPOWIEDZIALNA. Ustawa winna unormować kwalifikacje zawodowe i moralne

Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE

NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ ZIMNA I NIEPOGODY

MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA

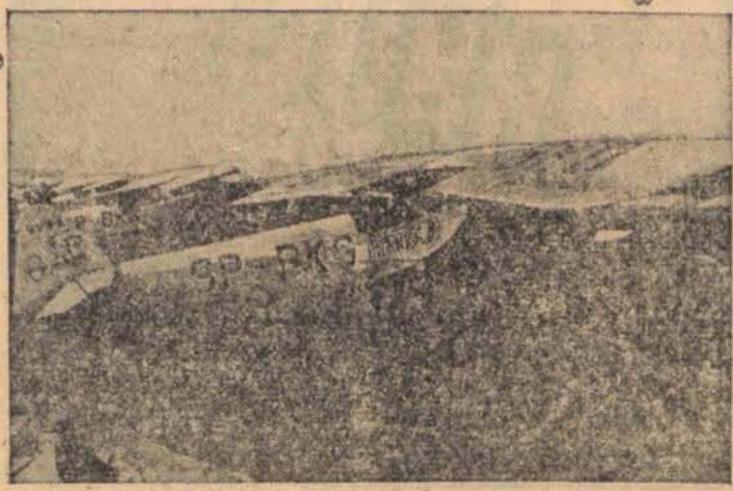
OSMOGEN

GASECKIEGO

MAŚC GASECKIEGO

PEŁN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN”

KOJA TE BOLE.



W niedzielę, dnia 26 ub. m., odbyła się na lotnisku mokotowskim w obecności przedstawicieli władz i tłumów publiczności piękna uroczystość przekazania 126 samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo, zorganizowane w L. O. P. P. Na zdjęciu na pierwszym planie samolot R. W. D. 8, ufundowany przez akcjonariuszów, urzędników i robotników fabryki czekolady BRANKA S. A. we Lwowie.

SPORT.

Tylko Gierutto wygrał Kucharski, Gąsowski i Noji pokonani.

Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które zgromadziły ponad 2 i pół tysiąca widzów. Pierwszy dzień przyniósł porażki Kucharskiego, Gąsowskiego i Nojego. Wyniki techniczne:
Bieg na 1000 mtr. wygrał Belg Mostert w czasie 2 min. 27,8 se. przed Finem Hartikka, który na ostatnich metrach zdołał minąć Gąsowskiego, uzyskując jednakowy z nim czas 2:29 min. Czwarte miejsce zajął Fin Hoppa, 5) Staniszewski, 6) Hulak, 7) Kucharski który zrezygnował z walki.

Niespodziewane zwycięstwo wywalczył Gierutto w kuli wynikiem 15,31 mtr. Na drugim miejscu słynny miotacz fiński Baerlund — 15,12 mtr. 3) Fin Toivonen 14,08 4) Praski 13,88.
W biegu na 500 mtr. zwycięstwo odniósł Lethinen po zaciętej walce na ostatnich 200 m. z Nojmi. Czas zwycięzcy — 14:51,6 min. O 5 metrów za nim — Noji kompletnie wyczerpany w czasie 14:54,8 min. 3) Kurki — 15:04,2 min. 4) Wirkus — 15:15 min.
Sędzan biegu nie ukończył.
Dziś zakończenie zawodów.

Rtm. Kulesza mistrzem w konkursie ujeżdżania koni.

GNIEZNO, 3.10. — W drugim dniu jeździeckich mistrzostw Polski w Gnieźnie zakończony został konkurs ujeżdżania koni.
Tytuł mistrzowski zdobył rtm. Kulesza. Pierwszym wicemistrzem został rtm. Szen, drugim por. Radzikowski.
Ponadto w drugim dniu zawodów rozegrano pierwszy półfinał mistrzowskiego konkursu w skokach o przeszkodę. W wyniku do drugiego półfinału zakwalifikowali się: kpt. Biliński 9 pkt. bonifikacyjnych, ppłk. B. Römmel i por. Skulicz po 7,5 pkt. Strzeszewski 6 pkt. mjr. Trenkwald 5 pkt. o por. Komorowski 4 pkt. por. Rykka 3 pkt. por. Bilwin 2 pkt. rtm. Sokołowski 1 pkt. i por. Bukowski 0 pkt.

STRZELANIE O ODZNAKĘ STRZELECKĄ W „SOKOLE”.
Tow. Gimn. „Sokol” w Łodzi zawiadamia, że na strzelnicy własnej przy ul. Tylnej róg ul. Kilińskiego (dojazd tramwajami Nr. 0, 4 i 17) odbywają się każdej niedzieli strzelania o „Odznak strzelecki kl. III, II i I”.
Strzelania dostępne są dla wszystkich chętnych. Broń i amunicja na miejscu. Dopuszczalna broń własna.
Odbywają się również strzelania z broni krótkiej: małokalibrowej i wojskowej, oraz do sylvetek. Strzelania o POS.
Początek strzelań każdej niedzieli o godzinie 9-ej rano.

BEZPYLNE WYWOZENIE ŚMIECI rozpocznie się w bieżącym miesiącu.

ŁÓDŹ, 3.10. — Sprawa bezpylnego wywożenia śmieci i nieczystości z miasta została ostatecznie w ten sposób załatwiona, że na terenie Łodzi powstało przedsiębiorstwo, które będzie zajmowało się wywozem śmieci i odpadków z tych nieruchomości, które zaopatrzone są w śmietniał typu znormalizowanego.
Wywóz śmieci sposobem bezpylnym wypracowany został przy pomocy specjalnego wozu, którego urządzenia przystosowano do rozmiarów śmietnie metalowych.
Przedsiębiorstwo oczyszczania miasta rozpoczyna swe czynności w bieżącym miesiącu. Oczywiście, korzystanie z usług

tego przedsiębiorstwa ma charakter zupełnie dobrowolny.
Należy podkreślić, że wywożenie śmieci i odpadków przez omawiany zakład odbywać się będzie pod kontrolą stowarzyszeń własności nieruchomości.
OSOBISTE.
Rozpoczął urlop wypoczynkowy, prezydent m. Łodzi Mikołaj Godlewski. Prezydenta zastępuje wiceprezydent Kazimierz Kozłowski.

SZKOŁA TANCOW TOWARZYSKICH K. TRINKHAUSA Andrzejka 17, telefon 207-91
Kancelaria czynna cały dzień, w niedziele i święta do godz. 16-ej. Lekcje odbywają się w grupach i oddzielnie.

Kupuj wyroby krajowe i pamiętaj, że z pośród krajowych najlepsze jest mydło do golenia „PIXIN”

VOXRADIO, wózki dziecięce, rowery raty od 3 zł tygodniowo. Piotrkowska 79 (w podwórzu), dom przechodni na Al. Kościuszk 22.

NAJLEPSZY radiodbiornik kupisz w firmie „Dom-Radia”, Łódź, Piotrkowska 156, tel. 153-66.

ROWERY na których zdobywają sukcesy w wyścigach najwybitniejsi kolarze, to rowery, firmy St. Rędzia, Łódź, Bałucki Rynek 9, tel. 113-99. Sprzedaż za gotówkę, na raty i za pożyczki państwowe.

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca **A. KOPROWSKI** Łódź, Zgierska 56.

5 ZŁOTYCH trwała ondulacja, grube, naturalne locki w zakładzie fryzjerskim „Bogusław”, Abramowskiego 15, tel. 261-31. ZGINAŁ pies pinczerek, maści czarnej, brązowe łaty, wabi się „Cacek”. Odprowadzić za wynagrodzeniem do portierni Tow. Akc. Łódzkiej Fabryki Nici. Niciarnia 4-6.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, skrócone grube locki, Łódź, ul. Kilińskiego 199, tel. 193-24 „Czestaw”.

AKUSZERKA Mastalesz przyjmuje panie miejscowe, przyjezdne, udziela porad. Rużyckiego 3 (dawniejsza Fijałkowska).

5 ZŁOTYCH trwałe ondulacja z gwiancją i grube locki w zakładzie fryzjerskim „Nina”, Główna 32, tel. 124-31.

HIGIENICZNE materace, tapczany, otomany, kozetki, krzesła własnego wyrobu, poleca najtaniej H. Serafiński, ul. Zawiszy 13

CZYN GODNY NASLADOWANIA
Pracownicy firmy Karol Eisert Sp. Akc. w Łodzi na F. O. N.
Rozumiejąc znaczenie i wielkość zachowania niepodległości i ochrony granic, a idąc śladami słów Marszałka Smięgiego-Rydzka „podciągnięcia Polski wzywać” celem zapewnienia jej mocarstwowego stanowiska w Europie, wszyscy pracownicy tak fizycznie, jak i umysłowo Zakładów Przemysłowych Karola Eiserta Sp. Akc. w Łodzi, postanowili jednomyślnie opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej.
Wyloniony Komitet Zbiórkowy przystąpił natychmiast do realizacji powziętej uchwały.

Dzisiejsza pogoda według Pima.

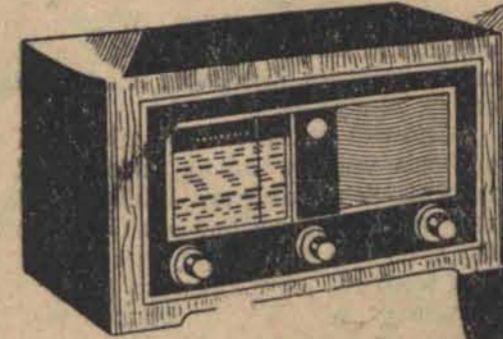
ŁÓDŹ, dn. 3.10 — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:
Pogoda bez zmian: rano mgliście i chmurno, w ciągu dnia rozpozgodzenia. Nocą chłodno, w dzielnicach północnych przymrozki. Dniem temperatura około 16 st. Wiatry wschodnie.

KOMUNIKAT ZW. MAJSTRÓW FABRYCZNYCH.
W niedzielę, dnia 3-go października r. o godz. 9-ej rano punktualnie, w lokalu kina „Przedwiośnie”, ul. Żeromskiego 74-76 odbędzie się wielkie zgromadzenie majstrów fabrycznych zrzeszonych i niezrzeszonych celem powzięcia

Piękno tonu decyduje!



A WIĘC RADZIMY PRZED KUPNEM PORÓWNAĆ OBEJRZĘĆ I POSŁUCHAĆ



FUNKEN

tonów - Symbol jakości

815 robotników zym ciągu.

certem podano, delegacji, iż otrzyma odpowiedź o godz. 15.

Nie oczekując na odpowiedź, proklamowano o godz. 13,30 strajk, który stopniowo objął wszystkie oddziały, tak, iż o godz. 14,20 wszystkie były unieruchomione. Zapytana delegacja oświadczyła, iż ogół robotników, przekonany, iż otrzyma odpowiedź odmowną, zdecydował o strajku, i obecnie nie mają nad nimi żadnej władzy. Przy tym żadne inne żądania nie zostały zgłoszone.

W dniu 28 bm. godz. 8-ma rano zostali robotnicy wezwani do opuszczenia pomieszczeń fabrycznych z terminem do godz. 17-tej tegoż dnia. Z powodu nieopuszczenia fabryki przez robotników w powyższym terminie, powiadomiono ich o godz. 17-tej 05 również tegoż dnia iż stosunek najmu z nimi został rozwiązany na podstawie art. 16 i 18 rozporządzenia Prezydenta RP. o umowie i pracy robotników.

W międzyczasie zjawił się inspektor pracy, p. inż. Pawłowski, który odbył z p. inż. O. Schweikertem i kierownikiem administracji Brauerem krótką konferencję, zapoznając się z warunkami miejscowymi, po której odbył konferencję z przedstawicielami robotników, którzy przedłożyli mu swoje postulaty:

1. Użycie wyboru delegatów,
 2. Cofnięcie wymowienia 2-m robotnikom,
 3. Podwyżka płac o 10 proc.
- Powyższe postulaty inspektor pracy nam przedłożył i zasadniczo zgodził się brać udział w spólnej konferencji w Inspektoracie Pracy która nie przyjęła propozycji Inspektora Pracy i okupacja trwa w dalszym ciągu.
- Dziękując, kreślimy się z poważaniem Towarzystwo Wyrobów Włókiennych i Gumowych „F. W. Schweikerta” Spółka Akcyjna,

Co nas po pracy rozweseli?

- Casino: Hrabina Władinow.
- Corso — I. Darmozjad, II. Głos serca.
- Europa: — Kapitan Taylor.
- Grand Kino — Ziemia Błogostawiona
- Ikar: Mayerling.
- Mimosa: I. Allotria, II. Syn admirała.
- Metro: Plomienne serca.
- Miraż: Królowa dzungli.
- Palace: — „Szesnastolatka”.
- Przedwiośnie: — Moskwa — Szanghaj.
- Rialto. Atak o świcie.
- Rakieta: Blond Carmen.
- Stylowy: Tańczący pirat.
- Ton: Matura.

WYSTAWA „WYTWORCZOŚĆ POLSKA” — Park „Helenów” i Park Staszica. — Otwarta od godz. 9 do 21.

Jutro na obiad:

Kapuśniak, zrazy z kaszą tatarską, ogórki kiszone, kompot mieszany.

WINSZUJEMY.

Jutro: Franciszkowi.
Wschód słońca 5.48
Zachód słońca 17.17.
Długość dnia 11.29
Ubyło dnia 4.08
Tydzień 40.

ZABAWA TANECZNA W Ch. Z. Z.
Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Łodzi zapraszają swych członków i sympatyków na zabawę taneczną p.n. „Jesienna Noc”, która odbędzie się w sobotę, dn. 9 października r. b. w sali teatralnej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34. Podczas zabawy przygrywać będzie pierwszorzędnym zespoł jazzowy. Bufet obficie zaoparzony. Początek o godz. 9 wiecz. Wejście na zabawę zł. — Dochód przeznaczony na potrzeby świetlicy związkowej.

prelegent-
ię kontak-
zką stacja

WAC
da

RA
O

WY OD-
ZASIEGU.
REKOMIA
AL. OD-
ZEGOL-
ODNOSZA
ATWIAJĄ
GŁOSNIK

VE I BATE.
9 ZŁ.
RAT.
w KRAJU

firmie
STA“
EL. 162-33
radiowych.

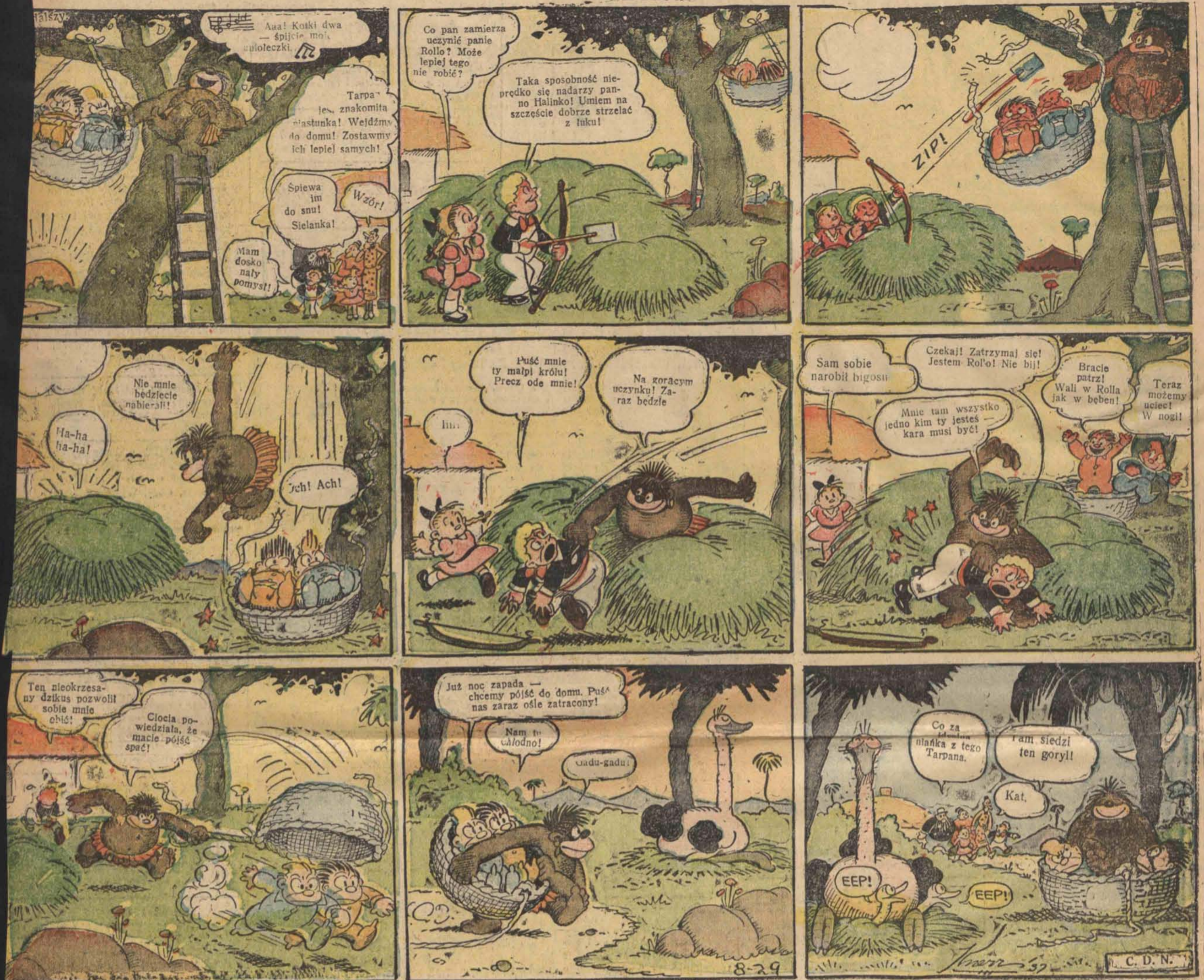
z Krakowa
ego robotni-

jmy kawale
ogadanka
dyskusja zc
iu malej or-

wieczornego,
iz;
wsz;stkich;

wie
roy Gustawa

Vicek i Wacek na szerokim świecie.



Copyright by Bull and Echo.

PAUL
Markiz i detektyw.
 Spotkali się na promenadzie w słynnej miejscowości kuracyjnej. Podobny do kuzyna Barnick, emerytowany inspektor policji, nie mógł wyjść z podziwu.
 — Halo! — zawołał zdumiony — Czy pan, panie Bassa?
 Długi jak tyczka pan Bassa pochylał ku niskiemu inspektorowi policji i szepotał mu do ucha.
 — Pan się myli, kochany inspektorze! Już nie jestem żaden Bassa! Dziś nazywam się markiz Fernandito Juan Baptista Leon y Montalegre. Proszę, oto autentyczny dowód osobisty. Jestem od dziesięciu lat lojalnym obywatelem sławnej republiki chilijskiej. Nobilitowano mnie! Otrzymałem tytuł markiza i całkiem nowe zwisko. Proszę, oto wyciąg z hiszpańskiego urzędu heraldycznego — i setka innych, równie doskonałych dokumentów, wierzających moje szlacheckie pochodzenie i nazwisko.
 Exinspektor Barnick schwylił się za uszy z uciechy.
 — Hahaha, kochany chłopcze! A świetny kawał!
 — Świetny kawał? — don Leon skrzywił się niemilosiernie. — Pan to nazywa świetnym kawałem?
 — Jakże? Mam przecież doskonałą pałeczkę i poznałbym cię, chłopczku, na krańcu świata. Takie te dokumenty! Przecież mieliśmy ze sobą porządną sprawę o fałszowanie dowodów osobistych. Jesteś specjalistą w tym względzie!
 — Właśnie! — odpowiedział don Leon pochylałszy się do przodu.

— Jeśli pan zechce, to może mnie w każdej chwili zdekonspirować. Nie będę uciekał przed panem. Ale to, o czym pan wspomina, to były rzeczywiście dawne, stare sprawy. Od tej chwili, gdy kłóciliśmy się o tamte papiery, minęło już ponad dwa dziesięć lat! Dziś nie znajduję pan żadnego dowodu przeciwko mnie!
 Tlusty inspektor policji schwylił markiza za rękę.
 — No, nie martw się, kochany chłopcze. Rzeczywiście, stare to dzieje! Ale cóż! Ja dziś jestem już tylko starym emerytem! Jestem biedakiem i nawet nie wolno mi ciebie aresztować!
 Don Leon pokiwał głową.
 — Rzeczywiście? Czas ucieka. A można wiedzieć, gdzie pan obecnie mieszka? W Hotelu Plażowym zapewne?
 — W Hotelu Plażowym? Cóż znowu! Nie stać mi na takie rzeczy. Gdzież ja do takiego luksusowego lokalu! Ot, siedzę w zwyczajnym pensjonacie i leczę starą reumatyzm!
 — Ach, — westchnął don Leon. — Starzejemy się, inspektorze kochany! Ja też muszę tu siedzieć pewien czas z powodu uporczywego gościa w palcach.
 — Pracowały dużo, należy im się kuraacja — przerwał mu jowialnie inspektor Barnick.
 — Pan jest niepoprawny! Ciągle mi pan wspomina tamte sprawy. A nie zna pan nawet mojej historii! Gdyby pan raczył posłuchać! Zna mnie pan tylko z afery paszportowej. W samej rzeczy miał pan wtedy rację, choć sąd mnie uniewinnił. A jeszcze przed tym miałem inną sprawę, o

której pan mi wtedy tyle mówił. Chodziło o ten diadem z brylantami, który chciałem sprzedać jubilerowi w Paryżu. Tak, skradłem wtedy ten diadem, ale skradłem go własnemu ojcu! Trudno! Starszemu był nie zwykłym sknerą i wydział mi gotówkę tak skąpo! Więc zabrałem mu kilka kosztowności rodowych. Niech się pan nie dziwi, ale młody don Juan Leon y Montalegre był strasznie zadłużony. Po prostu groziło mu zamknięcie w więzieniu za skandaliczne długi, bo ojciec byłby nieubлагany i nie zechciałby za niego wyłożyć nawet stu pesetów. Cóż robić? Ruszyłem więc w świat ze starszego zamku w Montalegre i usiłowałem sprzedać kosztowności. Pierścienie, naszyjniki — poszły niezwykle łatwo. Ale gdy pokazałem diadem — obejrzano mnie nieufnie. I wtedy to sfalszowałem dowód osobisty by w razie „wypadku” nie narazić na skandal starego, szacownego rodu markizów! Pan rozumie?
 Stary emerytowany inspektor policji patrzył szeroko rozwartymi oczami na markiza. Chudy starszek uśmiechał się do niego z zakłopotaniem.
 — A potem, panie Barnick — mówił dalej don Leon — potem mój starszek ojciec zmarł i ja zostałem jedynym dziedzicem wielkiej fortuny. Opuściłem Hiszpanię i przenieśliśmy się do Chili, gdzie mieliśmy rozległe dobra. Mówię „miliśmy”, a rozumiem, że jeszcze owe dobra są w moim własnym posiadaniu. Tak jest. Mam tam olbrzymie plantacje tytoniu. Wprawdzie konkurencja jest szalona, ale jakoś się żyje!
 Dwaj panowie usiedli na ławeczce przy drodze. Potem don Leon ujął inspektora

pod rękę i zaprowadził do swoich apartamentów w Hotelu Plażowym. Tam włożył przed zdumionym starszkiem plik papierów.
 — Zawsze to ze sobą wożę po świecie. Jakże miło jest przegiąć w wolnych godzinach stare szpargały i wspominać o wece, kiedy to jeszcze byłem zwykłym „aferzystą”, nieledwie złodziejem międzynarodowym. Proszę, oto tu jest opis aresztowania niejakiego pana Bassy, który usiłował sprzedać kosztowności, lecz aresztowano go z fałszywym paszportem w rękę. A tutaj jeszcze inne sprawy — wiadomości o rozesłaniu listów gończych za niejakim Bassa, który nagle znikł ze świata. A potem jeszcze fotografie w dziennikach! O, proszę, mam wszystkie, zebrane, ba, zachowane należycie! Proszę popatrzeć, jakże byłem wtedy miłym młodzieńcem!
 Byli inspektor przecierał oczy ze zdumienia.
 — Nie do wiary, kochany chłopcze! A ja byłem święcie przekonany, że jesteś złodziejem i aferzystą!
 — Pozory mylą, kochany inspektorze! Pozory mylą! Dziś zato jestem bogatym człowiekiem. Oto, jeżeliby pan się na mnie pogniewał, to służyłbym małą pałeczką. Jakież tysiąc dolarów. Naturalnie, że będzie to pożyczka bezwrotna. Po starej znajomości. Należy się przecież panu komfort na stare lata. Potem mógłbym pana zabrać ze sobą do Chili. Świetnie to bi taka podróż za ocean!
 Inspektor policji był w gorączce. Wziął dziesięć banknotów po sto dolarów każdy i zamierzał pójść do swego pensjonatu, by wypowiedzieć mieszkanie. Zaczął już

pakować różne drobiazgi. Gospodyni jeszcze nie wiedziała o niczym. A to dopiero się zdziwi, gdy jej powie, że wyprowadza się do „Plażowego”!
 Nagle służąca zameldowała przybycie jakiegoś „pana z policji”. Wszedł usmiechnięty detektyw. Usiadł wygodnie w fotelu i po kłóżeńsku opowiedział dziwne rzeczy inspektorowi. Chodziło o międzynarodowego bandytę, który niedawno przed tygodniem skradł kilkadziesiąt tysięcy dolarów z Banku Francusko - Amerykańskiego. Detektyw miał przy sobie numery owych banknotów. Opowiedział następnie, że ślady zaprowadziły go do miejscowości, w której obecnie przebywa inspektor Barnick. Młody detektyw już wie coś niecoś. Ale prosi o współpracę starego wytrawnego towarzysza. Chodzi o niejakiego pana Leon, fałszywego markiza. To ten sam.
 Po wyjściu młodego detektywa Barnick wyjął pożyczone dolary z portfela. Nosił one te same numery, które były za notowane w policji!
 Stary, wysłużony emeryt upadł ciężko na krzesło. Potem zaczął szybko rozpakowywać kufr. Wpadła gospodyni zaniepokojona. — Czy się pan chce wyprowadzić od nas? — zapytała inspektora. — Skądże — odpowiedział Barnick. Skądże, droga pani! — przekładałem tylko bieliznę.
 Potem wyszedł pośpiesznie w kierunku Hotelu Plażowego. Niestety, w gabinecie markiza Leon y Montalegre było już pusto.
 Ptaszek ucieł
 Tłum. H. R.

Mie...
 PARYŻ...
 francuski...
 do His...
 tym, że...
 askowie...
 er zajęte...
 o powrac...
 toria na...
 chodzący...
 lędzają...
 ej. Ewak...
 ie wszyśt...
 ujących s...
 egają ob...
 ych był z...
 enia społ...
 c z tego...
 dniu Fran...
 rządu gu...
 taczniejsz...
 tym jedn...
 ysua za...
 ich z His...
 ecy i któ...
 w francus...
 rozpocze...
 utracili w...
 y i podsta...
 cznej syl...
 edyty, w...
 ekę nad t...
 owuje się...
 a ich rzec...
 KO...
 WALEN...
 sterstwa...
 onym nie...
 Na fron...
 e wojska...
 recytas...
 Na odc...
 pozyc...
 stina i A...
 KONS...
 były w...
 PARYŻ...
 akonczył...
 ongres tra...
 a Polski...
 i, dr Hirs...
 orzy; Der...
 inowie by...
 ongres, oc...
 Na seko...
 rowaniu k...
 awił amp...
 anowięcą...
 tej dzied...
 Na seko...
 owaniem...
 ansłużni...
 i swoich...
 tóre wy...
 wśród czło...
 i prof. Gn...
 otosowanie...
 infach, we...
 Jar...
 Fiechota j...